

Po omówieniu „Balladyny” Juliusza Słowackiego.



Postaram się udowodnić tezę, że nie ma zbrodni bez kary. W tym celu przytoczę odpowiednie argumenty.

Stwierdzenie „Nie ma zbrodni, bez kary” nawiązuje do romantycznego i ludowego poglądu, że każda krzywda musi zostać pomszczona sprawiedliwością. Oznacza to, że każdy odpowiada za swoje czyny, szczególnie za te gorsze.

Pierwszym argumentem, przemawiającym za tym, że nie ma zbrodni bez kary jest to, że zbrodnia nie może być przemilczana. Najwyraźniejszym tego przykładem jest działanie głównej bohaterki Balladyny z dramatu Juliusza Słowackiego.

Balladyna była opanowana przez żądzę władzy i bogactwa. Chciała zostać żoną Kirkora i panią zamku. Dlatego zabiła swoją siostrę Alinę. Jednak dla niej było to za mało, chciała więcej. Zabiła Gralona, bo myślała, że wie o jej zbrodni, ale także przyczyniła się do śmierci Pustelnika (wiedział o zabójstwie Aliny). W bitwie pod Gnieznem pokonała swojego męża. Nie chciała się dzielić władzą, więc zatrąła swojego współnika. Długo nie doczekała się kary. Po pewnym czasie zaczęły ją dręczyć wyrzuty sumienia. Za karę można też uznać jej czerwoną plamę na czole. W dniu sądu skazała trzech zbrodniarzy na śmierć (na siebie). Podczas osądzania trzeciej osoby zabija ją piorun.

Przykład z dramatu Juliusza Słowackiego pokazuje, że przyroda też żyje i w każdej chwili może wymierzyć sprawiedliwość.

Drugim argumentem na potwierdzenie tezy może być to, że nie można popełnić zbrodni i nie doczekać się kary. Takim przykładem może być opowieść o Kainie i Abla.

Abel był posłuszny Panu Bogu, zawsze składał mu w ofierze baranka. Kain chciał go przechytrzyć, dlatego w ofierze złożył warzywa i owoce. Jednak Bóg tego nie przyjął (przyjął Abla). Kain, zazdrosny o to, zabił swojego brata. Karą za to było wygnanie i znamię mordercy (znamię kainowe).

Przykład z opowieści o Kainie i Abla pokazuje, że zawsze dosięgnie nas kara. Tak jak w „Balladynie” - jeżeli nie zrobi to nikt z żywych, może to zrobić nawet sam Bóg.

Wiele współczesnych osób myśli tylko o sobie, spełnia swoje potrzeby materialne i zachcianki kosztem innych. Nie wiedzą jednak, że kiedyś będą odpowiadać za swoje czyny.

Mam nadzieję, że przytoczone argumenty potwierdziły tezę, że nie ma zbrodni bez kary.

Adrian Smosarski



Postaram się udowodnić tezę, że nie ma zbrodni bez kary. W tym celu przytoczę odpowiednie argumenty.

Uważam, że każde przewinienie skutkuje karą. Ten motyw możemy znać głównie z Biblii, w której nieposłuszeństwo Bogu, poprzez zerwanie zakazanego owocu, zostało słusznie ukarane. Dodatkowo ludzie od zawsze myśleli, że zbrodniarza spotka odpowiedzialność za swoje czyny, z pomocą Boga lub natury. Tę drugą możemy zauważyć w utworze Juliusza Słowackiego pt. „Balladyna”, gdzie tytułowa bohaterka została ukarana przez przyrodę.

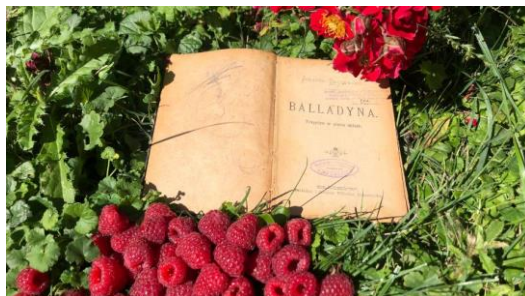
Po pierwsze, Balladyna posunęła się do okropnych czynów, z których wyszła bez wyrzutów sumienia. Podczas konkursu zbierania malin zabiła swoją własną siostrę, do czego się nie przyznała, popełniając kolejne zbrodnie. Mordowała niewinnych ludzi, w obawie, że poprzednie zbrodnie mogłyby ujrzeć światło dzienne.

Bohaterka nie tylko pozbawiała życia osoby, które nic jej nie zrobiły, ale też posunęła się do wyrzeknięcia się matki, która przecież ją wychowywała. Jej zbrodnie zostały ukarane poprzez uderzenie piorunem, wszystkie złe rzeczy, które zrobiła, nie uszły jej na sucho, mimo że wyeliminowała każdego, kto o tym wiedział.

Karanie za zbrodnie jest wciąż aktualne. Okropieństwo ludzkie możemy zauważyć za każdym razem, gdy włączamy bieżące wiadomości. Przeróżające jest to, że wielu z nas posuwa się do strasznych czynów bez przyczyny. Ludzie są w stanie odebrać życie wielu, czasem nawet nieznanym osobom. Oczywiście, sędziowie i inni strażnicy sprawiedliwości nie zostają obojętni w tych sprawach. Podli ludzie zostają zamykani w więzieniach, choć wiele osób uważa, że to niewystarczająca kara z takie grzechy.

Zważając na wcześniej przywołane argumenty, możemy śmiało stwierdzić, że każde przestępstwo niesie za sobą konsekwencje. Mimo upływu czasu, moralność ludzi w niektórych przypadkach jest taka sama i zbrodnie bez kary nie istnieje.

Julia Barańska



Postaram się udowodnić tezę, że dążenie do władzy za wszelką cenę zatracą człowieka. W tym celu przytoczę odpowiednie argumenty.

Ludzie od wieków popełniają wszelakie zbrodnie na drodze do władzy, które zawsze mają tragiczne skutki i rzadko wychodzi z nich coś dobrego.

W przypadku głównej bohaterki utworu Juliusza Słowackiego – Balladyny – doskonale ukazana jest słuszność powyższej tezy. Balladyna, która na początku była grzeczną, ułożoną, jednak żądną władzy, dziewczyną ze wsi, zmieniła się w władczą i morderczą osobę, która na swojej drodze do sukcesu popełniła wiele zbrodni. Gdy Kirkor zatrzymał się w domu Wdowy, chcąc poślubić jedną z siostr, dziewczyna bez wahania wbiła nóż w serce Aliny. Zamordowała również Grabca, gdyż posiadał on coś, co dałoby jej władzę absolutną – koronę Lecha. Gralona – w obawie, że król odkryje jej zbrodnie oraz Kostryna, który zjadł chleb pokrojony zatrutym nożem. Innymi zbrodniami popełnionymi przez dziewczynę jest przyczynienie się do śmierci Wdowy i Pustelnika.

Balladyna, zaślepiona ideą władzy, nie patrzyła na skutki swoich działań i na to, co z nich wynikło. Zbrodniarka zatraciła się w wirze morderstw i zapomniała o wartościach, którymi kiedyś się kierowała.

Kolejnym argumentem potwierdzającym tę tezę jest historia Lorda Voldemorta z serii o Harrym Potterze. Dążąc do nieskończonej władzy, przyczynił się on do śmierci wielu osób, w tym rodziców tytułowego bohatera i własnego ojca. Był on gotowy poświęcić wszystko, by osiągnąć to, co chciał, nawet własne ciało i duszę. Przez lata dążył do eliminacji osób przeciwnych jego działaniom i gdy już mu się miało udać, jedna z jego poddanych pomogła jego przeciwnikom, kończąc terror przez niego wprowadzony. Lord Voldemort po osiągnięciu władzy wcale nie był szczęśliwy, żył samotnie i nieszczęśliwie, a na końcu jego życia nie było przy nim nikogo.

Jak wynika z przytoczonych argumentów, przedstawieni bohaterowie zatracili się, dążąc do sukcesu, doprowadzili do śmierci wielu ludzi i innych tragedii. Nie byli szczęśliwi i spełnieni po osiągnięciu władzy. Nie mieli nikogo, kto by się o nich zatroszczył, byli samotni.

Mam nadzieję, że przytoczone argumenty potwierdziły tezę, iż dążenie do władzy zatracą człowieka.

Zuzanna Szczerba